

Recenzje

Zbigniew Nawrocki, *Historyczne kamienice w Toruniu. Gotyk*, Wydawnictwo Firma Fotograficzno-Wydawnicza Photo Studio WM, Toruń 2016, ss. 152, il. kolor¹.

Dynamicznie rozwijające się badania nad budownictwem mieszkalnym, powiązane z badaniami nad kulturą życia codziennego, należą do ważniejszych nowoczesnych nurtów badawczych w zakresie historii, architektury i sztuki². Kwestionariusze badawcze antropologii kulturowej, historii społecznej, historii sztuki i geografii historycznej krzyżują się w ich ramach z podstawowymi pracami inwentaryzatorskimi oraz z badaniami architektonicznymi i archeologicznymi³. Owocem tego nurtu są liczne przekrojowe opracowania monograficzne i syntezy, konsekwentnie publikowane na Zachodzie już od lat 60. XX w., szczególnie przez badaczy niemieckich⁴. Toruńska Starówka –

¹ Publikacja dofinansowana z budżetu Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

² Zob. o początkach i potrzebach tego nurtu K. Górski, *Uwagi o historii domu mieszkalnego w krajach nadbałtyckich*, [w:] *Spółczesność, gospodarka, kultura: studia ofiarowane Marianowi Malowistowi w czterdziestolecie pracy naukowej*, red. S. Herbst et al., Warszawa 1974, s. 99.

³ O zadaniach i definicji badań nad zabudową mieszkalną zob. K. Bedal, *Historische Hausforschung. Eine Einführung in Arbeitsweise, Begriffe und Literatur*, Bad Windsheim 1993. Zob. też J. Ch. Holst, *Stand und Aufgaben der Hausforschung des Mittelalters in der Hansestadt Stralsund. Beobachtungen eines Lübeckers*, [w:] *Archäologie des Mittelalters und Bauforschung in Hanseraum. Festschrift für Günter P. Fehring*, hrsg. M. Gläser, Rostock 1993, s. 397-408, zwł. s. 397.

⁴ Zob. przede wszystkim 40-tomowa seria „Das Deutsche Bürgerhaus”, Tübingen 1959–. W ramach jednego z tomów opracowano także część historycznych kamienic z zespołu staromiejskiego Torunia. Zob. K. Hauke, *Das Bürgerhaus in Ost- und Westpreußen*, (Das Deutsche Bürgerhaus, Bd. 8), Tübingen 1967. Osobna ważna seria wydawnicza dokumentuje postęp badań nad historycznym budownictwem mieszkalnym i gospodarczym Lubeki, zob. *Häuser und Höfe in Lübeck, für das Amt für Denkmalpflege der Hansestadt Lübeck*, hrsg. R. Hammel-Kiesow, Bd. 1-7, Lübeck 1993–2005.

jeden z nielicznych w Europie Północnej zespołów architektoniczno-urbanistycznych o czytelnym układzie z okresu średniowiecza i oryginalnej zabudowie, którą oszczędziły działania II wojny światowej – jest z całą pewnością materiałem niezwykle atrakcyjnym poznawczo, jeśli chodzi o badania nad hanzeatyckim budownictwem mieszkalnym. Wydaje się wręcz, że na tle innych założeń miejskich o podobnym charakterze przestrzennym i zbliżonej randze historycznej – jak Elbląg i Gdańsk, a dalej Lubeka, Stralsund czy Wismar – jest to wyjątkowy przypadek tak dobrze zachowanego zespołu domów mieszkalnych o czytelnej średniowiecznej strukturze. W wielu obiektach przetrwały relikty wykończenia (tynki, pobiałe), ogrzewania (piece, kominy), komunikacji (schody) i wystroju (polichromowane drewniane stropy, malowidła ścienne, nisze szafkowe, umywalki itd.).

Niemal każda zabytkowa kamienica, zarówno w obrębie Starego, jak i Nowego Miasta Torunia, kryje w sobie średniowieczny zrąb. Mimo licznych późniejszych przekształceń, zwłaszcza XIX-wiecznych, ich pierwotne podziały najczęściej są nadal czytelne (lub możliwe do odtworzenia), stąd cały kompleks zabudowy świeckiej jest unikatem o wyjątkowej wartości historycznej oraz artystycznej. W związku z tym brak poważnej, przekrojowej monografii naukowej i ograniczenie rozpoznania kamienic zaledwie do przyczynków czy krótkich syntez może zaskakiwać. Może – ale de facto środowisko naukowe powinno być świadome, jak trudnym przedmiotem badawczym są obiekty o ograniczonej dostępności. Rozpoznanie całościowej zabudowy mieszkalnej średniowiecznego Torunia to zadanie nie tylko interdyscyplinarne, ale też długofalowe: wymaga prowadzenia kompleksowych badań przy poszczególnych obiektach, które łącznie składają się na ten ważny fenomen. Jest to zadanie niełatwe przede wszystkim ze względu na fakt, że większość tych budowli pełni stale funkcje użytkowe – są zamieszkane, zagospodarowane przez różne instytucje, pozostają w rękach prywatnych, a nadzór konserwatorski nad nimi jest ograniczony i trudny. Dla badaczy architektury i wystrojów dostęp do wnętrza, piwnic, więźb dachowych jest na ogół wynikiem dobrej woli właścicieli i użytkowników. To tłumaczy, dlaczego większość opracowań poszczególnych obiektów powstała w okresie nasilonych prac remontowo-renowa-

O aktualności tego nurtu badawczego świadczą kolejne numery rocznika „Jahrbuch für Hausforschung”, dostępnego też online: zob. <http://www.jonas-verlag.de/jonas/reihen/jahrbuch-hausforschung/>? (dostęp 20.07.2017).

cyjnych w latach 60.–70. XX w., a i później możliwość opracowania naukowego była zwykle skutkiem potrzeb bieżących, wynikłych z kolejnych adaptacji. Pionierami takich prac byli Jerzy Frycz, Ireneusz Sławiński, Bohdan Ry-maszewski, Eugeniusz Gąsiorowski, Jan Tajchman, Marian Arszyński i Zbi-gniew Nawrocki. Są one stale kontynuowane przy okazji różnych inwestycji w obrębie toruńskiej Starówki, lecz ich wyniki są niestety z reguły tylko oka-zjonalnie publikowane lub choćby prezentowane w środowisku naukowym. Nie dziwi zatem, że takie interdyscyplinarne projekty naukowe, jak „Wielo-modułowe interdyscyplinarne badania nieniszczące obiektów architektury na przykładzie gotyckich kamienic mieszczańskich w Toruniu”, poświęcone zespołowi kamienic przy Mostowej 6, należą jeszcze do rzadkości⁵. Ujęć syntetycznych powstało dotąd niewiele, oparte są na ograniczonym materiale zabytkowym⁶, niektóre mają przy tym charakter dość powierzchowny⁷. Postu-lat monograficznego, kompleksowego opracowania kamienic, zwłaszcza pod kątem badań architektonicznych, jest zasadny, ale – jak się wydaje – pozostaje w sferze życzeniowej. Toruń czeka natomiast na poważną naukową monogra-fię, która integrowałaby i syntetyzowała dotychczasowe wyniki rozproszonych badań architektury (bardzo często niepublikowane), badań źródłowych pro-wadzonych od lat przez historyków⁸ oraz studiów nad wystrojami wnętrza.

⁵ Projekt pod nr RPKP.05.04.00-04-005/13, realizowany w ramach Działania 5. Wzmocnienie regionalnego potencjału badań i rozwoju technologii, w ramach Osi priorytetowej 5.4 Wzmocnienie konkurencyjności przedsiębiorstw, Regionalnego Pro-gramu Operacyjnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego na lata 2007–2013 (decy-zja Zarządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego o dofinansowaniu zgodnie z uchwałą Nr 20/647/14 Zarządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Nr umowy o dofinan-sowanie: WP-II-P.433.5.9.2014). Beneficjent: Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toru-niu, Wydział Sztuk Pięknych, ul. Sienkiewicza 30/32, 87-100 Toruń. Więcej pod adre-sem: <http://www.projektmostowa6.umk.pl/> (dostęp 20.07.2017).

⁶ Zob. E. Gąsiorowski, *Toruńska kamienica mieszczańska*, Zeszyty Naukowe UMK, Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo, R. 1, 1966, s. 69-110.

⁷ Jak np. A. Błażejewska, E. Pilecka, *Sztuka średniowieczna*, [w:] A. Błażejewska, K. Kluczewajd, B. Mansfeld, E. Pilecka, J. Tylicki, *Dzieje sztuki Torunia*, Toruń 2009.

⁸ *Liber scabinorum Veteris Civitatis Thorunensis 1363–1428*, wyd. K. Kacz-marczyk, Toruń 1936; R. Czaja, *Urzednicy miejscy Torunia. Spisy, część I: do roku 1454*, Toruń 1999; K. Mikulski, *Przestrzeń i społeczeństwo Torunia od końca XIV do początku XVIII wieku*, Toruń 1999; *Księgi szosu i wykazy obciążeń mieszkańców Starego Miasta Torunia z lat 1394–1435*, wyd. K. Mikulski, J. Tandecki, A. Czacha-rowski, (Źródła do dziejów średniowiecznego Torunia 1), Toruń 2002; K. Mikulski, K. Kopiński, *Herbarz patrycjatu toruńskiego*, t. 1, Toruń 2008; K. Mikulski, K. Ko-piński, *Herbarz patrycjatu toruńskiego*, t. 2, Toruń 2015.

W tym kontekście pozytywnym zwiastunem dążeń do takiego ujęcia wydaje się niedawna publikacja Zbigniewa Nawrockiego, który – jako badacz architektury od lat czynny w służbach konserwatorskich Torunia – niewątpliwie świetnie się orientuje tak w zasobie, jak i w stanie zachowania tego dziedzictwa materialnego. Publikacja zatytułowana *Historyczne kamienice w Toruniu. Gotyk* wzbudziła spore zainteresowanie w gronie miłośników Torunia, a także w gronie specjalistów: mediewistów, badaczy sztuki Torunia, regionu, badaczy i historyków architektury. Opracowanie podzielone jest na dwie zasadnicze części: rozbudowane wprowadzenie (s. 7-31), zawierające dość ogólnej natury wiadomości historyczne (s. 7-8), materiałowe i techniczne (s. 9-11), krótką charakterystykę genezy, rozwoju i przestrzennej organizacji kamienicy mieszczańskiej (s. 12-17), a wreszcie – charakterystykę różnych elementów jej struktury, w tym: schodów (s. 17-18), systemów grzewczych (s. 19-23), stropów, sklepień, umywalek (s. 24), okien (s. 25-26), fasad (s. 26-27), przedproży (s. 27-28), transportu pionowego (s. 28-29), wystroju malarskiego (s. 30) i wnęk szafkowych (s. 31). Drugą część książki (od s. 32) stanowi prezentacja 28 wybranych kamienic (w tym 25 z terenów historycznego Starego Miasta Torunia i trzech z Nowego Miasta), uporządkowanych alfabetycznie według współczesnych nazw ulic, przy których są zlokalizowane.

Publikacja (jak można się domyślać – początek większej serii) skoncentrowana jest na najważniejszych obiektach o czytelnym zrębie średniowiecznym⁹, które w przystępny sposób prezentuje szerszemu gronu odbiorców: „Warto, przebywając w danej kawiarni, restauracji, sklepie, instytucji itp., zainteresować się wnętrzami, polichromiami na ścianach, stropami, układami i historycznymi funkcjami pomieszczeń” – czytamy na okładce. Dofinansowanie projektu przez Urząd Marszałkowski zdecydowanie wskazuje na główny cel tej publikacji, jakim jest popularyzacja i promocja dziedzictwa Torunia, co wynika też ze wstępu autorstwa marszałka województwa kujawsko-pomorskiego Piotra Całbeckiego. Publikacja Zbigniewa Nawrockiego ma zatem charakter zdecydowanie popularnonaukowy¹⁰ i z tej perspektywy należy oceniać zarówno jej walory, jak i niedostatki.

⁹ Warto może zauważyć, że w nomenklaturze konserwatorskiej nietrafne określanie faz chronologicznych z wykorzystaniem terminów stylowych, jak „gotyk” (które najczęściej nie są adekwatne do określania murów czy ścian), jest bardzo rozpowszechnione, nie obciąża zatem samego autora.

¹⁰ Pozbawiona jest aparatu naukowego (opatrzone są kilkoma zaledwie odsyłaczkami, zamiast bibliografii – która do tego tematu jest przecież pokaźna i sięga końca XIX w. – zawiera spis wybranych publikacji jej autora, jako literaturę do obiektów

Do tych pierwszych należy z pewnością fakt, że książka – nieprzytłaczająca swą objętością – wydana jest w atrakcyjnej szacie graficznej, opatrzona licznymi barwnymi ilustracjami¹¹ (w tym rysunkami¹², także poglądowymi, objaśniającymi trudniejsze problemy techniczne oraz ciekawymi graficznymi rekonstrukcjami, np. lokalizacji malowideł). Z całą pewnością przyciągnie czytelników, koncentrując ich uwagę na nieznanym (często po prostu niedostrzeganym) dziedzictwie miasta. Autor prezentuje obiekty w większości niedostępne, a zatem skądinąd nieznanne szerszemu gronu odbiorców. Z całą pewnością wiele zawartych w książce wiadomości wynika z długoletniego doświadczenia, znajomości obiektów z autopsji i prowadzonych przez niego badań architektury. W sposób dość klarowny prezentuje najważniejsze kamienie o średniowiecznym zrębie, rekonstruuje ich postać historyczną oraz wskazując na interesujące dla szerokiego grona czytelników (w tym także turystów) aspekty ich dawnych funkcji, wystrojów i stanu zachowania.

Z punktu widzenia oczekiwań środowiska naukowego i specjalistów w zakresie historii i historii architektury omawianej publikacji można zarzucić sporo (pamiętajmy jednak, że nie mamy tu do czynienia z opracowaniem o charakterze naukowej monografii i nie taki był chyba cel jej autora). Najwięcej niedostatków wykazują te części wywodu, które nie są wynikiem własnych badań Zbigniewa Nawrockiego, lecz oparte są na zastanej literaturze przedmiotu. Dotyczy to ogólnych partii historycznych, gdzie zakradają się nieścisłości¹³. Obciążone nimi są także informacje w zakresie datowania niektórych budowli, określenia ich funkcji¹⁴, istnienia średniowiecznych przedproży¹⁵, rozpoznania ikonograficznego, funkcji i datowania polichromii ścien-

często podaje niepublikowane opracowania dokumentacyjne) i wyraźnie ograniczona metodologicznie.

¹¹ Szkoda tylko, że niektóre z nich nie są najlepszej jakości, np. fotografie na s. 22 i s. 30 fałszują kolorystykę polichromii ściennych.

¹² Atrakcyjne skądinąd rysunki architektoniczne (rzuty, przekroje) mają wyłącznie charakter poglądowy i w tym kształcie pozbawione są cech dokumentacji naukowej, są za to znacznie bardziej przystępne dla czytelnika spoza grona specjalistów.

¹³ Np. stwierdzenie, że na ul. Szerokiej w 1. połowie XIII w. osiedlili się przybysze o innej kulturze i języku niż miejscowi (s. 7); lub że tereny obecnych ulic Szerokiej i Szczytnej były przedlokacyjnym terenem handlowym (s. 8).

¹⁴ Np. ugruntowana w regionalnej historii sztuki, a niemająca żadnych podstaw w źródłach i badaniach historycznych teza o funkcjonowaniu w XIV w. gildii kupieckiej/bractwa kupieckiego w kamienicy przy ul. Żeglarskiej 5: s. 8, 30.

¹⁵ Na s. 8, 27-28; temat przedproży dla Torunia jest nieprzebadany i de facto nie jest pewne, czy w drugiej połowie XIII i w XIV w. kamienice Torunia miały przedproża

nych (s. 30) – bazujące na dotychczasowych pracach innych badaczy. Wiele z nich już się zdezaktualizowało i wymaga weryfikacji wobec zaawansowania stanu badań regionalnych i powszechnych. Zbigniew Nawrocki nieuchronnie powiela zatem – i ugruntowuje – ich niedoskonałości. Wielu nowszych opracowań (publikowanych i niepublikowanych) autor prawdopodobnie nie uwzględnił, co też działa na niekorzyść całościowej prezentacji. Gdziekolwiek uderza pewna niefrasobliwość narracji – jak na przykład odniesienie rozplanowania toruńskiej kamienicy aż do sięgającego kultury łużyckiej Biskupina (s. 12). Są to pewne skróty myślowe, które niefachowego czytelnika mogą wprowadzać w błąd. Brakuje też konkretnych rozwarstwień chronologicznych (opis rynków architektonicznych z propozycją rekonstrukcji historycznego układu przestrzennego: „etap wcześniejszy” / „etap późniejszy”, jak na s. 15, lub „etap 1”, „etap 2”, jak na s. 143, niewiele mówi nie tylko laikowi). Biorąc pod uwagę potrzeby czytelników spoza grona specjalistów, warto zwrócić też uwagę na pewne braki, które być może w przyszłości można by uzupełnić – np. przydatny mógłby się okazać podstawowy słowniczek terminologiczny, umożliwiający zrozumienie bardziej skomplikowanych terminów i zagadnień architektonicznych, technicznych, technologicznych i innych.

Konkludując – książka Zbigniewa Nawrockiego, jako pierwsza próba zebrania i zaprezentowania większej liczby obiektów w ich historycznej (w tym przypadku średniowiecznej) postaci, oparta na niewątpliwie autorskim rozpoznaniu ich struktury i stanu zachowania, staje się asumptem do pogłębienia badań w tym zakresie oraz przyczynkiem do budowania pogłębionej świadomości bogatego dziedzictwa kulturowego wśród mieszkańców miasta Torunia i jego gości.

Juliusz Raczkowski (Toruń)

Zabytki lewobrzeżnego Torunia: zachowane, nieistniejące, tylko zaplanowane, red. nauk. Katarzyna Kluczajd, Michał Pszczółkowski, Toruń 2017, ss. 188

Książka *Zabytki lewobrzeżnego Torunia: zachowane, nieistniejące, tylko zaplanowane*, wydana pod redakcją naukową Katarzyny Kluczajd i Michała

i jak wyglądały, a rysunek zamieszczony jako tzw. ikonografia pochodzi z 2. połowy XVIII w.

Pszczółkowskiego, jest czwartą książką z serii „Zabytki toruńskie młodszego pokolenia”. W ramach serii opublikowane zostały: w 2015 r. – *Budownictwo szkieletowe w Toruniu: pruski mur – nielubiane dziedzictwo* (red. nauk. Katarzyna Kluczward) oraz w 2016 r. – *Toruński modernizm: architektura miasta 1920–1989 i Historyzm toruński XIX–XX wieku: architektura, miejsca i codzienność* (obie pod red. nauk. Katarzyny Kluczward i Michała Pszczółkowskiego). Recenzowana paca zawiera teksty referatów wygłoszonych w czasie konferencji, która odbyła się 26 listopada 2016 r. w toruńskim Centrum Dialogu im. Jana Pawła II – Bibliotece Diecezjalnej. Sesję zorganizowali: Toruński Oddział Stowarzyszenia Historyków Sztuki, WBP Książnica Kopernikańska oraz Centrum Dialogu – Biblioteka Diecezjalna.

Publikacja poświęcona jest zabytkom lewobrzeżnego Torunia, w którego skład wchodzi dawne miasto Podgórz oraz wsie i osady: Glinki, Kluczyki, Majdany, Piaski, Rudak i Stawki, przyłączone w 1938 r. do Torunia. Celem autorów tekstów jest zwrócenie uwagi na toruńskie zabytki „młodszego pokolenia”, czyli XIX i XX w., którym dotychczas niewiele miejsca poświęcono w literaturze naukowej. Wynika to zarówno z większego zainteresowania średniowiecznym dziedzictwem Torunia, mającym reprezentatywny charakter dla grodu Kopernika („gotyk na dotyk”), a także usytuowania lewobrzeżnych zabytków – znajdujących się poza centrum miasta. O zabytkach „młodszego pokolenia” traktuje siedem artykułów: Katarzyny Kluczward *Czy w lewobrzeżnym Toruniu są zabytki?*, Piotra Bireckiego *Kościół na Rudaku. Mały skarb architektury toruńskiej przelomu XIX i XX wieku*, Michała P. Wiśniewskiego *Zabytki w krzakach. Rzecz o zapomnianych cmentarzach lewobrzeżnego Torunia*, Olgierda Kędzierskiego i Kamila Tomczyka *Kamienie graniczne Twierdzy Toruń. Analiza obszaru lewobrzeżnej części miasta*, Adama Kowalkowskiego *Przyczółek Mostowy – historia miejsca*, ponownie Katarzyny Kluczward *Podgórska Sielanka. Z dziejów zabytków Podgórza oraz restauracyjnej przeszłości Podgórza i Torunia* oraz Marcina Ceglarskiego i Jakuba Polaka *Modernistyczny budynek szkoły na Stawkach na tle architektury międzywojennego Torunia*.

Problematykę poruszaną w wymienionych artykułach nakreśliła we wstępie *Żebyście nie oniemieli – teraz lewobrzeże!* redaktorka publikacji i prezes Toruńskiego Oddziału Stowarzyszenia Historyków Sztuki Katarzyna Kluczward. Teksty poświęcone są różnym zabytkom (przede wszystkim architektonicznym): świeckim, sakralnym i wojskowym oraz funkcji, jaką pełniły w społeczeństwie. Pierwszy artykuł, *Czy w lewobrzeżnym Toruniu są zabytki?*, odpowiada na pozornie oczywiste pytanie. Autorka przywołała wypowiedź Miejskiego Konserwatora Zabytków na jednym z portali społecznościowych, pod-

ważającą wartość zabytkową obiektów modernistycznych toruńskiego lewobrzeża. Wobec takich zarzutów, które często ograniczają się wyłącznie do oceny wartości estetycznej, Katarzyna Kluczajd przedstawiła argumenty, odwołujące się do „funkcji budowli i rodzajów użytkowników” (s. 14). Autorka w czytelny sposób pogrupowała zabytki na kamienice, poligon, kolej, te związane z władzą i infrastrukturą, handlem i usługami, życiem kulturalnym, szkoły, kościoły, cmentarze oraz pomniki i „drobiazgi”. W ten sposób powstał ogólny obraz zabytków lewobrzeża, wskazujący na zagadnienia warte opracowania i tym samym stanowiący inspirację do dalszych badań. Autorka jednak posługuje się miejscami zbyt kolokwialnym językiem, nie ujmując oczywiście trafności stwierdzeniom takim, jak: „Uniwersytet Mikołaja Kopernika ma silną ekipę historyków” (s. 24), „popytałam kompetentnych znajomych” (s. 41). Nawet jeśli publikacja ma mieć przystępny charakter (skierowana jest bowiem nie tylko do historyków i zabytkoznawców), to umieszczanie emotikonów w tekście książki jest nieodosowne.

Piotr Birecki omówił dzieje budowy kościoła ewangelickiego na Rudaku (obecnie katolicka świątynia pw. Opatrzności Bożej), okoliczności jego powstania (związane z rosnącą na przełomie XIX i XX w. liczbą wyznawców protestanckich w pobliżu Torunia), formę architektoniczną i wyposażenie oraz przekaz ikonograficzny. Autor zwrócił również uwagę na szerszy kontekst historyczny – na lokalną tradycję budowlaną, rozkwit architektury ewangelickiej na terenie Prus Zachodnich oraz preferencje cesarza Wilhelma II Hohenzollerna w zakresie sztuki łączonej z polityką.

Michał P. Wiśniewski w artykule poświęconym cmentarzom lewobrzeżnego Torunia przedstawił istotny problem zaniedbywania ewangelickich miejsc pochówków. Na podstawie pisemnych i ustnych przekazów świadków historii oraz badań terenowych autor omówił cztery ewangelickie miejsca pochówku: cmentarz na Rudaku, stary cmentarz na Podgórzu, cmentarz na Stawkach, a także nowy cmentarz na Podgórzu. Wspomniał o drugim cmentarzu na Stawkach, w jego wschodniej części, oraz o cmentarzu żydowskim. Jak podaje autor, jest to pierwszy publikowany tekst na temat lewobrzeżnych miejsc pochówku. W związku z tym szczególne słowa uznania należą się członkom stowarzyszenia Lapidaria. Zapomniane cmentarze Pomorza i Kujaw, które „jest inicjatorem i stałym współuczestnikiem akcji porządkowania toruńskich lewobrzeżnych cmentarzy” (s. 64), oraz wszystkim innym osobom, które dobrowolnie angażują się w działalność ratunkową, jakiej potrzebują zaniedbane, zaśmiecone cmentarze, zaliczane do tzw. trudnego dziedzictwa. Zbieranie i udostępnianie informacji na temat cmentarzy, porządkowanie i odpowiednie ich zabezpieczanie może zapobiec takim sytuacjom jak ta, którą przywołał

autor: „niemal żaden z mieszkańców osiedla nie miał świadomości istnienia tego cmentarza [we wschodniej części Stawek – przyp. M.H.], stąd systematyczne rozjeżdżanie obszaru pochówków przez auta” (s. 80).

Artykuł poświęcony kamieniom granicznym Twierdzy Toruń – Olgierda Kędzierskiego i Kamila Tomczyka – również porusza dotychczas nieopracowaną problematykę. W literaturze polskiej brakuje opracowań poświęconych tego typu obiektom. Autorzy przechodzą od ogólnego zarysowania istoty rejonów obronnych i rejonów ograniczeń, poprzez funkcjonowanie znaków granicznych w twierdzach pruskich i niemieckich, do omówienia granicznych kamieni fortecznych Twierdzy Toruń. Na podstawie znalezisk dokonanych na terenie lewobrzeżnej części Torunia autorzy określili rodzaje i przeznaczenie kamieni granicznych. Wykonali bardzo trudne zadanie, zarówno ze względu na rozległość badanego obszaru, jak i brak jakichkolwiek informacji w literaturze na temat lokalizacji kamieni. Dowiedli, że nawet drobne zabytki zasługują na uwagę, chociażby dlatego, że stanowią element większej całości i stanowią ważne źródło informacji.

Artykuł Adama Kowalkowskiego na temat historii Przyczółka Mostowego przedstawił dzieje fortu, który powstawał przez kilkadziesiąt lat – począwszy od piaszczystego pagórka usytuowanego naprzeciw drewnianego mostu na Wiśle. Obiekt ten, znajdujący się przy miejscu przeprawy, pełnił istotną funkcję obronną. Dobrze znany dziś mieszkańcom lewobrzeża Park Tysiąclecia pełnił zaś funkcję stoku fortecznego. Artykuł zawiera istotny postulat uświadamiania mieszkańcom Torunia historii i znaczenia tego cennego „w skali krajowej i europejskiej” (s. 127) zespołu pruskiej fortyfikacji, np. w postaci tablic informujących.

Artykuły Katarzyny Kluczajd o podgórskiej Sielance, lokalu gastronomiczno-rozrywkowym, oraz Marcina Ceglarskiego i Jakuba Polaka na temat szkoły na Stawkach opowiadają o obiektach miejskich, służących rozrywce oraz edukacji. Pierwszy tekst ujmuje obiekt w „kategorii »miejsca i ludzie«” (s. 131), dostarczając ciekawych informacji na temat życia towarzyskiego, sposobów spędzania wolnego czasu podgórczyków. Drugi tekst prezentuje historię budynku szkoły (obecnie Zespół Szkół nr 14 przy ul. Generała Józefa Hallera 79), poszerzoną o analizę stylistyczno-porównawczą. Autorzy odwołują się do innych toruńskich modernistycznych budowli oraz do zagranicznych rozwiązań, z jakich korzystano przy wznoszeniu obiektu. Artykuł stanowi świetny przyczynek do dalszych badań, zwłaszcza nad układem funkcjonalno-przeznaczonym budowli.

Książka ma ładny i czytelny układ graficzny, chociaż umieszczanie przypisów na końcu, za spisem ilustracji o tym samym układzie, jest mylące dla

czytelnika. Jedna z ilustracji, przedstawiająca „Domy służbowe dla kolejarzy wraz ze stajenkami/szajerkami” (s. 19) podpisana jest nieaktualną nazwą ulicy Armii Ludowej 34, 36, 38 – obecnie nosi nazwę 63. Pułku Piechoty. Publikacja jest bogato ilustrowana zdjęciami o wysokiej jakości. Bardzo dobrym pomysłem jest oddzielanie poszczególnych artykułów dużymi zdjęciami, obejmującymi dwie strony, prezentującymi ciekawe ujęcia miejsc lewobrzeżnego Torunia i oddającymi jego klimat. Teksty zawarte w książce poświęconej toruńskim zabytkom młodszego pokolenia potwierdzają tezę: „W kategoriach historii architektury i klasy artystycznej nie wszystkie zasługują na uwagę, co nie oznacza, że nie zasługują na pamięć” (s. 29). Zabytki bowiem są źródłami wiedzy o przeszłości. Książka jest efektem zaangażowania wielu ludzi w działalność na rzecz zabytków – intelektualnego, emocjonalnego, a także fizycznego przy wydobywaniu spod śmieci i gruzu toruńskich świadectw przeszłości. Wynika z troski o przeszłość, jak i o przyszłość, przez podejmowanie działań w celu utrwalenia zabytków fizycznie i w pamięci dla następnych pokoleń. Działania te same zasługują na upamiętnienie.

Milena Hübner (Toruń)

Historyzm toruński XIX–XX wieku: architektura, miejsca i codzienność, red. Katarzyna Kluczward, Michał Pszczółkowski, Stowarzyszenie Historyków Sztuki, Toruń 2016 (Zabytki toruńskie młodszego pokolenia, t. 3), ss. 252, il.

Omawiana książka stanowi pokłosie trzeciej konferencji z cyklu „Zabytki toruńskie młodszego pokolenia”, zorganizowanej przez Toruński Oddział Stowarzyszenia Historyków Sztuki¹. Spotkania te – co warto podkreślić, licznie uczęszczane przez słuchaczy – mają na celu prezentację najnowszych ustaleń naukowych, a także popularyzację sztuki i historii Torunia w XIX i XX w. Publikacja jest zatem skierowana zarówno do grona ekspertów, jak i do osób zainteresowanych tematem. Składa się ona z jedenastu artykułów poprzedzonych wprowadzeniem autorstwa Katarzyny Kluczward, współredaktorki tomu. Dopłnienie stanowią indeksy: osobowy oraz geograficzny. Teksty

¹ Poprzednie tomy serii: *Budownictwo szkieletowe w Toruniu: pruski mur – nielubiane dziedzictwo*, red. K. Kluczward, Toruń 2015; *Toruński modernizm: architektura miasta 1920–1989*, red. K. Kluczward, M. Pszczółkowski, Toruń [2016].

zamieszczone w książce dotyczą nie tylko historyzmu jako tendencji dominującej w architekturze od lat trzydziestych XIX do początku XX w., której głównym wyznacznikiem było naśladownictwo form przejętych z przeszłości, lecz także odnoszą się do kwestii rozwoju fortyfikacji toruńskich lub obrazują życie miasta w omawianym okresie.

Pierwsze dwa artykuły zawierają ogólne informacje na temat historyzmu. Krzysztof Stefański (*Historyzm, czyli „marzenie o szczęściu”*) przedstawił zarys rozwoju tej konwencji architektonicznej, osadzając ją w ramach historycznych. Po Kongresie Wiedeńskim kształtował się w Europie nowy ład, a u jego podstaw stały: wrażenie stabilizacji i bezpieczeństwa, a także rozwój miast i indywidualnych fortun w związku z drugą rewolucją przemysłową. Powstające wówczas gmachy publiczne oraz prywatne rezydencje kształtowano przy użyciu form z poprzednich epok, dobierając odpowiedni styl do przeznaczenia budynku. Doskonały przykład stanowi scharakteryzowana pokrótce przez autora zabudowa wiedeńskiego Ringu. Wśród miast polskich wyróżnione zostały architektura Lwowa i rezydencje bogatych przemysłowców w Łodzi.

Józef Tarnowski (*O historyzmie i jego historycznych wrogach*) skupił się na głosach krytyki wobec historyzmu, podnoszonych już w pierwszej połowie XIX w. Ataki te nabrały szczególnej ostrości w późnej fazie stylu, około 1900 r., a największymi jego przeciwnikami byli: profesor wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych Otto Wagner, niemiecki architekt Hermann Muthesius, wreszcie słynny Adolf Loos, który tezy poprzedników zwięźle podsumował w manifestie *Ornament i zbrodnia* (wygłoszonym po raz pierwszy w 1910 r., a wydanym w roku 1913, nie zaś w 1908 r., jak podał J. Tarnowski, s. 42²). Myśl ich wywarła wpływ na rozwój nurtu modernistycznego, panującego aż do drugiej połowy XX w. Na podkreślenie zasługują zawarte w artykule odniesienia do piśmiennictwa polskiego oraz rodzimego kontekstu architektonicznego. Zabrakło jednak danych biograficznych przybliżających pokrótce omawiane postacie, chociażby zamieszczonych w przypisach.

Bożena Zimnowoda-Krajewska zaprezentowała informacje na temat bloku zabudowy ograniczonego dzisiejszymi ulicami Warszawską, Jagiellończyka, Piastowską oraz Poniatowskiego (*Architektura bloku zabudowy czynszowej z przełomu XIX i XX wieku przy ulicy Warszawskiej w Toruniu*)³. Powstał on

² Omyłka wynikać może z faktu, że sam A. Loos w późniejszych wydaniach antydatował oryginalny tekst na 1908 r. – A. Loos, *Ornament i zbrodnia. Eseje wybrane*, Tarnów-Warszawa 2013, s. 133, przyp. 170.

³ Autorka zajmowała się tym blokiem zabudowy już wcześniej, w swojej rozprawie doktorskiej oraz w artykułach: B. Zimnowoda-Krajewska, *Dom przy ul. Kazimierza Jagiellończyka 4 w Toruniu a problem neorenesansu niemieckiego*, Acta Universitatis

w wyniku rozwoju przestrzennego Torunia na północny wschód po rozebraniu w latach osiemdziesiątych XIX w. średniowiecznych murów miejskich, na terenie nowej dzielnicy Wilhelmstadt. Kilka z wytyczonych wówczas parceli przeznaczono na kamienice czynszowe, które przed 1895 r. sprzedano prywatnym przedsiębiorcom. Według wypisów z księgi gruntowej dzielnicy z 1898 r. większa część omawianego bloku przeszła w ręce spółki budowlanej Brunona Ulmera i Fritza Kauna⁴. Parcelę przy ul. Poniatowskiego 5 nabył Artur Ziesack, natomiast narożną, przy Warszawskiej 14, E. Zude – na planie zamieszczonym w artykule B. Zimnowody-Krajewskiej (il. 6) mylnie oznaczony jako „Ende”⁵. Warto dodać, że już w 1904 r. działka ta była w posiadaniu Augusta Kirstego⁶. Pod koniec XIX w. trzy działki: przy Poniatowskiego 1 i 3 oraz Piastowskiej 9 (wówczas nr 11) odkupił od B. Ulmera i F. Kauna szklarz Julius Hell, kolejną, przy ul. Piastowskiej 7 (wówczas nr 9), przejął budowniczy August Neumann. W spisie mieszkańców miasta z 1912 r., czyli po zakończeniu prac budowlanych w całym kwartale, jako właścicielka kamienicy narożnej przy ul. Piastowskiej 5 (wówczas nr 7) wymieniona została Marie Neumann, żona Augusta⁷. Ponadto doszło zapewne do podziału aktywów spółki budowlanej, gdyż B. Ulmer był wówczas jedynym właścicielem budynku przy ul. Warszawskiej 10/12, natomiast do F. Kauna należały trzy domy przy ul. Jagiellońskiej⁸. Analiza rozplanowania wnętrza i fasad poszczególnych kamienic wykazała wyższą klasę rozwiązań artystycznych oraz technicznych zastosowanych w budynkach stawianych przez B. Ulmera i F. Kauna. Wiadomo, że przy projektowaniu domu przy ul. Jagiellońskiej 4 korzystali oni z usług spółki projektantów z Berlina: Hermanna Solfa i Franza Wichard-

Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo, t. 27: 1996, s. 159-170; też, *Rola funkcji militarnej w kształtowaniu zabudowy mieszkaniowej w mieście-twierdzy przelomu XIX/XX w. na przykładzie wybranego bloku w Toruniu*, [w:] *Conservatio est aeterna creatio*, red. J. Krawczyk. Toruń 1999, s. 327-341.

⁴ Por. Archiwum Państwowe w Toruniu, Akta miasta Torunia, sygn. C 7355: [Regelung der Grundbuchverhältnisse bezgl. Der Wilhelmstadt], k. 1, 2. Tamże (k. 7) plan kwartałów zabudowy opublikowany w: J. Kucharzewska, *Architektura i urbanistyka Torunia w latach 1871–1920*, Warszawa 2004, il. 49.

⁵ E. Zude, właściciel nieruchomości, występuje w spisie mieszkańców Torunia z 1900 r. – *Adreß-Buch der Stadt Thorn und deren Vorstädte für das Jahr 1900*, Thorn 1900, s. 91.

⁶ *Adressbuch nebst Allgemeinem Geschäftsanzeiger von Stadt und Landkreis Thorn auf das Jahr 1904*, Thorn 1904, T. 2, s. 28.

⁷ *Adressbuch für Thorn. Stadt und Land 1912*, Thorn 1912, s. 259-260.

⁸ *Adressbuch für Thorn. Stadt und Land 1912*, Thorn 1912, s. 149, 187.

sa. Autorka artykułu na podstawie porównania z innymi znanymi realizacjami tych architektów wysunęła wielce prawdopodobny wniosek o ich udziale w powstaniu wszystkich kamienic B. Ulmera i F. Kauna w omawianym toruńskim bloku.

Joanna Kucharzewska skupiła się na postaci Franza Zährera, kupca żelaznego prowadzącego interesy w Toruniu od lat osiemdziesiątych XIX w. (*Franz Zährer – toruński kupiec i inwestor budowlany*). Jego nazwisko widnieje na szyldzie odkrytym podczas niedawnych prac remontowych na fasadzie kamienicy przy ul. Ducha Świętego 3. F. Zährer nabył tę działkę i przerebił stojący przy niej spichlerz na własny dom ze sklepem firmowym na parterze. Bogato zdobiona, neorenesansowa fasada kamienicy, stanowiąca swego rodzaju nawiązanie do pałaców miejskich, sławiła nazwisko właściciela oraz reklamowała dobrze prosperujące przedsiębiorstwo. Autorka omówiła także inwestycje toruńskiego kupca na działce na Bydgoskim Przedmieściu, początkowo służącej za skład budowlany. Około 1900 r. wznosił na niej obiekty sportowo-rekreacyjne, a w 1911 r. rozpoczął budowę kamienicy czynszowej. Próba rozszerzenia działalności nie wpłynęła korzystnie na finanse F. Zährera, gdyż w 1914 r. zmuszony był ogłosić bankructwo.

Należy zaznaczyć, że tekst ten został już opublikowany przez J. Kucharzewską w jednym z ostatnich tomów „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo”⁹. Niestety, autorka nie wspomniała o tym chociażby w przypisie. Treść obu artykułów jest niemal identyczna, w porównaniu z pierwszą wersją usunięto jedynie kilka akapitów oraz dokonano nielicznych skrótów (np. pominięto bardziej szczegółowe informacje na temat architekta Georga Sopparta). Jedynym uzupełnieniem jest odwołanie do pracy Cezarego Lisowskiego w przypisie nr 48. Tekst nosi więc wszelkie znamiona tzw. ukrytej publikacji duplikatowej¹⁰. Zapewne J. Kucharzewska chciała przybliżyć rezultaty swoich badań większemu gronu odbiorców, niekoniecznie śledzących czasopisma naukowe, jednak nie usprawiedliwia to braku zamieszczenia informacji o wcześniejszej publikacji materiału.

Szymon Spandowski i Anna Zglińska (*Bydgoska 56 była radością życia*) przeanalizowali historię budynku przy ul. Bydgoskiej 56, jednego z najstar-

⁹ J. Kucharzewska, *Wybrane inwestycje budowlane Franza Zährera w Toruniu*, Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo, t. 45: 2014, s. 155-184. Artykuł dostępny w internecie: http://www.apcz.pl/czasopisma/index.php/AUNC_ZiK/article/view/AUNC_ZiK.2014.007/5734, dostęp: 15 II 2017.

¹⁰ Por.: J. Sieńczyło-Chlabicz, J. Banasiuk, *Pojęcie i istota zjawiska autoplagiatu w twórczości naukowej*, Państwo i Prawo, t. 67: 2012, z. 3, s. 13, 14-17.

szych na Bydgoskim Przedmieściu, istniejącego w pierwszej wersji już w 1857 r. Istotną postacią z nim związaną był Albert Lohmeyer, producent asfaltu i papy oraz aktywny działacz społeczno-kulturalny, który zainicjował w 1876 r. przebudowę domu w stylu tyrolskim. Znajdowały się tam kolejno: lokal gastronomiczno-rozrywkowy, szklarnia ogrodnicza, drukarnia, wreszcie redakcja. Oryginalny budynek dziś już nie istnieje; w 2014 r. został rozebrany, a następnie odbudowany jako część czteropiętrowego bloku mieszkalnego. Pozostaje przychylić się do postulowanego przez autorów większego poszanowania tradycji i kontekstu miejsca podczas nieuniknionych przecież zmian krajobrazu architektonicznego.

Lidia Gerc naszkicowała historię gmachu toruńskiego oddziału Banku Rzeszy – obecnie Collegium Maximum UMK – ukończonego w 1906 r. (*Architektura i dzieje budynku przy Placu Rapackiego 1 w Toruniu*). Autorka opublikowała wcześniej książkę na temat tej budowli, jednak omawiany artykuł jest tekstem oryginalnym, prezentującym problematykę w odmienny sposób¹¹. Pierwszy fragment opracowania poświęcony został omówieniu rozwoju nowoczesnej bankowości oraz dziejom Reichsbanku. W strukturze instytucji działała osobna komórka odpowiadająca za budowę nowych siedzib – w 1906 r. jej kierownikiem został Julius Habicht, projektant filii toruńskiej. W tym miejscu postawić można autorce drobny zarzut, że powołała się na hasła w leciwym już, gdyż wydawanym w latach międzywojennych *Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler von der Antike bis zur Gegenwart* (popularny „Thieme-Becker”), tymczasem zarówno J. Habichtowi, jak i Maxowi Hasakowi poświęcono biogramy w aktualnym *Allgemeines Künstlerlexikon*¹². W drugiej części artykułu L. Gerc w ciekawy sposób zaprezentowała historię oraz architekturę gmachu na Placu Rapackiego, który wykonany został w stylu renesansu północnego, aby przywołać do myśli pałac miejski z boniowaną okładziną oraz ozdobnym szczytem.

Kwestię adaptacji wybranych obiektów wojskowych do celów handlowo-usługowych, administracyjnych oraz szkolnych podjęli Marcin Ceglarski i Jakub Polak (*Wilhelmstadt dawniej i dziś. Słów kilka o adaptacji dawnych obiektów militarnych do współczesnych celów*). Na początku artykułu przedstawili zwięzłą historię powstania Wilhelmstadt wraz z – raczej niepotrzeb-

¹¹ L. Gerc, *Collegium Maximum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu: dawny budynek Banku Rzeszy i Narodowego Banku Polskiego*, Toruń 2006.

¹² E. K. Wittich, *Habicht, Julius*, [w:] *Allgemeines Künstlerlexikon. Die Bildenden Künstler aller Zeiten und Völker*, Bd. 67, Berlin-New York 2010, s. 105-106; T. Zervosen, *Hasak, Max*, [w:] *ibid.*, Bd. 70, Berlin-Boston 2011, s. 31-32.

nym – wyliczeniem najważniejszych budowli, a także przywołali pokrótce podstawy teorii konserwacji zabytków architektury. Następnie dokonali pogłębionej analizy zmian w bryłach oraz wnętrzach budynków wybranych obiektów militarnych w dwóch kwartałach północnych dzielnicy, nie stroniąc od własnej oceny tych adaptacji. Artykułowi towarzyszy mapka (il. 7), niestety nieadekwatna do jego treści. Byłaby ona ze wszech miar pomocna, gdyby ukazywała umiejscowienie budowli omówionych w opracowaniu, tymczasem zaznaczone zostały na niej wszystkie obiekty na terenie dzielnicy wpisane do rejestru zabytków. Fragment tekstu, przy którym znajduje się odnośnik do tej ilustracji, dotyczy innego zagadnienia, być może zatem mapka zamieszczona została omyłkowo.

Problematyki założeń fortowych, pierwszorzędnej dla rozwoju urbanistycznego Torunia na przełomie XIX i XX w., dotyczy opracowanie Adama Kowalkowskiego (*Fort XIV jako element pierścienia zewnętrznego Twierdzy Toruń*). W pierwszej części artykułu autor pokrótce przedstawił informacje ogólne na temat rozwoju pierścienia toruńskich fortyfikacji pod panowaniem pruskim, następnie odniósł się już bardziej szczegółowo do Fortu XIV. Założenie wzniesione w latach 1888–1893 należało do tzw. dzieł pośrednich, stanowiło bazę wypadową dla piechoty, zlokalizowaną między wcześniej wybudowanymi fortami artyleryjskimi. Swoje pierwotne przeznaczenie fort utracił tuż po pierwszej wojnie światowej, odtąd służył za magazyn, obecnie zaś znajduje się w rękach prywatnych, adaptowany jest do innych celów¹³.

Przekształceniom tym poświęcone jest najbardziej kontrowersyjne opracowanie w tomie, przygotowane przez Marcina Sajdaka i Przemysława Gawędę (*Fort XIV jako nowoczesny przykład interdyscyplinarnego zagospodarowania obiektów fortecznych oraz krajobrazu fortecznego*), twórców projektu zagospodarowania terenów fortu na cele hotelowo-rekreacyjne. Pierwsza część artykułu zawiera zwięzłą historię i opis założenia fortu. Niestety tekst nie został opatrzony przypisami lub choćby zestawieniem wykorzystanej literatury i źródeł. Jest to tym bardziej niepokojące, że spore jego fragmenty (około połowy tej partii artykułu) są niemal identyczne z opracowaniem autorstwa Mariana Rochnińskiego, dostępnym na stronie internetowej 1. Bazy Materiałowo-Technicznej w Toruniu¹⁴. Za dowód niech wystarczą dwa wyimki:

¹³ *Spoleczny raport na temat stanu Twierdzy Toruń*, red. A. Kowalkowski, Toruń 2016, s. 79.

¹⁴ M. Rochniński, *Twierdza Toruń – Fort XIV*, http://www.1bmt.wp.mil.pl/pl/55_182.html, dostęp 15 II 2017.

M. Rochniński: „Droga do fortu o utwardzonej nawierzchni biegła pod osłoną wału do bramy wjazdowej. Wjazd do fortu prowadził przez pięcioboczny dziedziniec ze schronem ochrony wjazdu, osłoniętym spłaszczonym wałem ziemnym i ogrodzony 2,5 m wysokości płotem fortecznym”.

M. Sajdak, P. Gawęda, s. 166-167: „Droga do fortu biegnie pod osłoną wału do bramy głównej. Wjazd do fortu odbywa się przez pięcioboczny dziedziniec ze schronem ochrony wjazdu osłonięty spłaszczonym wałem ziemnym i otoczony płotem parkanowym [...]”.

M. Rochniński: „Początkowo załogę fortu stanowiło ok. 300 żołnierzy (kompania piechoty, obsługa dział piechoty na niskich lawetach kołowych i działek). Fort pozbawiony był baterii skrzydłowych artylerii ciężkiego kalibru. W jego sąsiedztwie zbudowano ziemne baterie i schrony artylerzystów oraz schrony amunicyjne. Na zapleczu fortu w linii jego lewego barku zbudowano podwójną ziemną baterię dla sześciu i drugą dla czterech dział kal. 150 mm”.

M. Sajdak, P. Gawęda, s. 167: „Początkowo załogę fortu stanowiło około trzystu żołnierzy – kompania piechoty, obsługa dział na niskich lawetach kołowych i działka. Fort pozbawiony jest baterii skrzydłowych artylerii ciężkiego kalibru. W jego sąsiedztwie zbudowano ziemne baterie i schrony artylerzystów. Na zapleczu fortu w linii jego lewego barku zbudowano podwójną ziemną baterię dla sześciu i czterech dział 15 cm”.

Dalszą część opracowania stanowi prezentacja przygotowanego przez autorów projektu zagospodarowania terenów fortu. Przywodzi na myśl folder reklamowy lub załącznik do wniosku o dofinansowanie realizacji, o czym świadczą takie kuriozalne sformułowania, jak: „Zlokalizowanie monitoringu i ochrony w schronie obrony wjazdu przywróciłoby mu historyczną funkcję wartowni” (s. 170). Tekst M. Sajdaka i P. Gawędy nie ma znamion naukowości, odnieść można wrażenie, że jego publikacja w omawianym tomie miała na celu reklamę pracowni architektonicznej oraz próbę podniesienia prestiżu ich projektu adaptacji terenów fortecznych.

Ostatnie dwa artykuły dotyczą nie tyle konkretnych realizacji architektonicznych, ile życia Torunia w okresie około 1900 r. Katarzyna Kluczewaj zaprezentowała wybór zdjęć miasta ze zbiorów Książnicy Kopernikańskiej, opatrzone komentarzem (*Historyzm toruński XIX–XX wieku – detal-licznie. Wspomnienie miasta w dawnych fotografiach ze zbiorów WBP Książnicy Kopernikańskiej*). Zreprodukowane zostały wizerunki budowli istniejących i nieistniejących, dekoracji okolicznościowych, ulic, murów, a także sceny z codziennego życia miasta. Artykuł Kamila Snochowskiego dotyczy natomiast dawnych napisów reklamowych na murach, na przełomie wieków zdobywających niemal wszystkie kamienice toruńskie, czego dowodzą stare zdjęcia

i pocztówki. Ich liczne ślady zachowały się na terenie miasta w lepszym lub gorszym stanie. Autor postawił przy tym istotne pytania o dzisiejszy stosunek do napisów niemieckojęzycznych oraz dziedzictwa niemieckiego w ogóle. Oba artykuły wskazują, jak ważne jest eksponowanie obrazów przeszłości miasta, które pomagają mieszkańcom zrozumieć kontekst historyczny miejsca, ułatwiają zrozumienie tamtego świata oraz prawideł nim rządzących. Tak pojęta edukacja społeczna pokazać może, że nasza tożsamość nie musi i nie może opierać się jedynie na kryteriach narodowych, co ma szczególną wartość w czasach prostych haseł padających (zwłaszcza za pośrednictwem internetu) na podatny grunt nieprzygotowanych historycznie odbiorców.

Na koniec pochwalić należy szatę graficzną wydawnictwa, opracowaną, podobnie jak w przypadku poprzednich części serii, przez K. Snochowskiego. Czytelnie wyeksponowany tekst oraz duża liczba dobrej jakości zdjęć sprawiają, że lektura książki jest prawdziwą przyjemnością. Za mankament uznać można jedynie umieszczenie przypisów do wszystkich artykułów na samym końcu tomu¹⁵.

Podsumowując, omawiana publikacja stanowi niezwykle ciekawy zbiór różnorodnych artykułów odnoszących się do niedocenianego dotąd okresu w dziejach sztuki Torunia. Szeroki przekrój tematyczny, podany w atrakcyjnej formie i przystępnym językiem, sprawia, że książka ma szansę trafić do szerokiego grona odbiorców także spoza świata naukowego. Mimo wypunktowanych tu nielicznych zarzutów, z których najpoważniejsze dotyczą tekstu M. Sajdaka i P. Gawędy, ogólny poziom wydawnictwa należy ocenić wysoko oraz wyrazić nadzieję na kontynuację badań nad poruszonymi zagadnieniami w przyszłości.

Bartłomiej Łyczak (Toruń)

Odpowiedź na recenzję Bartłomieja Łyczaka

Jako redaktorzy serii publikacji z cyklu „Zabytki toruńskie młodszego pokolenia”, będących pokłosiem konferencji Oddziału Toruńskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki, wyrażamy zadowolenie, że książki nasze spotykają się z dużym zainteresowaniem, o czym świadczą m.in. recenzje publikowane

¹⁵ Kwestia ta poruszona została już w recenzji pierwszej książki z serii: *Budownictwo szkieletowe w Toruniu: pruski mur – nie lubiane dziedzictwo*, red. Katarzyna Klucz-wajd, rec. J. Kłaczek, Rocznik Toruński, t. 43: 2016, s. 330.

na łamach „Rocznika Toruńskiego”. Zarówno konferencje, jak i związane z nimi publikacje, mają na celu upowszechnianie wiedzy, w tym wyników najnowszych badań, na temat zabytków nieco zmarginalizowanych. W niniejszym numerze „Rocznika” zostało zaprezentowane omówienie trzeciego tomu *Historizm toruński XIX–XX wieku: architektura, miejsca i codzienność*, autorstwa dra Bartłomieja Łyczaka, absolwenta studiów doktoranckich na Wydziale Sztuk Pięknych UMK. Dziękujemy autorowi za wnikliwą ocenę całości i poszczególnych tekstów. W odniesieniu do dwóch artykułów pojawiły się jednak uwagi krytyczne. W związku z wagą zarzutów recenzenta, dotyczących rzetelności warsztatu naukowego, pragniemy tytułem odpowiedzi przedstawić stanowisko autorów obu tekstów.

*Katarzyna Kluczewaj
Michał Pszczółkowski*

Fort XIV jako nowoczesny przykład interdyscyplinarnego zagospodarowania obiektów fortecznych oraz krajobrazu fortecznego

Adaptacja terenów fortecznych została w pełni skonsultowana i uzgodniona z konserwatorami. Znamieniem naukowości jest opracowanie projektowe ukazujące koncepcję projektową (rysunki i grafiki), które samo w sobie stanowi utwór i własność intelektualną. Koncepcja projektowa zagospodarowania terenów fortecznych może wzbudzać różne kontrowersje, zwłaszcza w przypadku tak złożonych merytorycznie obiektów, jak forty toruńskie. Chcemy nadmienić, że opracowana przez nas koncepcja stanowi wstęp do szerokiego dyskursu o kierunkach zagospodarowania tego typu obiektów. Liczymy się z tym, że opracowania projektowe dotyczące zabytkowej materii mogą wywoływać różne opinie. Niemniej jednak nie boimy się wyzwań i temat projektowy podjęliśmy z radością, uznając go za niezmiernie wartościowy.

Opublikowany przez nas tekst jest jedynie dodatkiem do opracowania koncepcyjnego fortu. Przytoczone fragmenty, określające stan faktyczny czy relacjonujące historyczne zdarzenia, mają jedynie stanowić tło dla tego opracowania. Ubolewamy, że owe fragmenty, przez naszą niefrasobliwość, nie zostały ujęte w cudzysłów. Cytowane fragmenty otrzymaliśmy od inwestora, bez nazwy lub wskazania ich autora. Stwierdzenia pokrywały się w powszechnie dostępnej literaturze, a więc potwierdzały ich autentyczność. Fragmenty, o których mowa, stanowią jedynie skromną część opracowania tekstowego. Opracowanie projektowe jest zaś autonomicznym utworem intelektualnym naszej pracowni, w pełni uzgodnionym z konserwatorami zabytków. W związku

z powyższym, jako wartość wnosząca i ukazująca kierunek dalszego rozwoju terenów fortecznych, opracowanie ma w pełni charakter naukowo-badawczy.

Pozwolimy sobie odnieść się do niniejszego stwierdzenia: „Dalszą część opracowania stanowi prezentacja przygotowanego przez autorów projektu zagospodarowania terenów fortu. Przywodzi na myśl folder reklamowy lub załącznik do wniosku o dofinansowanie realizacji, o czym świadczą takie kuriozalne sformułowania, jak »Zlokalizowanie monitoringu i ochrony w schronie obrony wjazdu przywróciłoby mu historyczną funkcję wartowni« (s. 170). Tekst M. Sajdaka i P. Gawędy nie posiada znamion naukowości, odnieść można wrażenie, że jego publikacja w omawianym tomie miała na celu reklamę pracowni architektonicznej oraz próbę podniesienia prestiżu ich projektu adaptacji terenów fortecznych”.

W przestrzeni architektonicznej funkcjonuje pewna teoria o tzw. lęku przed pustką. Dotyczy ona przede wszystkim tej części projektantów, którzy zalewają przestrzeń publiczną wszędobylskim kiczem projektowym, prowadząc do mniej lub bardziej chaotycznego zabudowywania pustych miejsc. Mamy tutaj na myśli wszystkie ozdobniki i tzw. upiększenia w projektowaniu, które dają zgoła odwrotny efekt. Wyzbycie się takich stanów lękowych w projektowaniu powoduje, że zaczynamy doceniać znaczenie słów Ludwiga Miesa van der Rohe: less is more. Przytaczając tę parafrazę chcemy odnieść się do stwierdzenia „kuriozalne sformułowania, jak »zlokalizowanie monitoringu i ochrony w schronie obrony wjazdu przywróciłoby mu historyczną funkcję wartowni«”. Owo stwierdzenie w tak wstępnej fazie opracowania miało na celu dobranie prostego środka przekazu. Nie znajdujemy dowodów, aby używanie bardziej wyszukanych zwrotów, jak: multisensoryczność, imponderabilia, interdyscyplinarność czy eudajmonizm (i wiele innych), stanowiło wyznacznik tekstu naukowego. Bywa, że najlepszym środkiem przekazu jest prostota zgodna z zasadą „braku lęku przed pustką”.

Zgadza się natomiast ze stwierdzeniem, że prezentacja może przypominać tzw. reklamę pracowni, co bardzo nas cieszy. Autopromocja – czy nam się to podoba, czy nie – wpisana jest w działalność stricte architektoniczną. Można to traktować jako efekt uboczny wielogodzinnej pracy nad projektami. Zapewniamy, że nie takie motywy stanowiły przyczynę podjęcia opracowania, lecz spowodowanie szeroko pojętego dyskursu, dotyczącego przyszłości toruńskich fortów.

Jesteśmy niezmiernie wdzięczni za uwagi i opinie dotyczące koncepcji zagospodarowania fortu. Ubolewamy nad naszą niefrasobliwością, jeżeli chodzi o brak przypisów. W przyszłości będziemy zwracać na to uwagę. Żałujemy jednak, iż recenzent nie dostrzegł w wypracowanej w toku projektowania,

a więc powstawania utworu koncepcyjno-badawczego, walorów zagospodarowania terenu fortu. Pozostałe sugestie traktujemy jako prywatny pogląd dra Łyczaka.

*Przemysław Gawęda
Marcin Sajdak*

Franz Zährer – toruński kupiec i inwestor budowlany

W odpowiedzi na recenzję chciałabym podkreślić, że publikując swój artykuł w tomie pokonferencyjnym pt. *Historyzm toruński XIX–XX wieku: architektura, miejsca i codzienność*, moim jedynym i nadrzędnym celem była popularyzacja wiedzy na temat architektury Torunia i przybliżenie dotąd nieznannej postaci Franza Zährera. Rzeczywiście, artykuł kierowany był do nowego grona odbiorców – miłośników zabytków, którzy nie są naukowcami śledzącymi najnowsze publikacje branżowe. Uznałam, że powtórzenie artykułu w tomie o większym zasięgu popularnonaukowym i opublikowanie go wraz z innymi artykułami, tematycznie powiązanymi, będzie miało zalety poznawcze, wpisując się jednocześnie w koncepcję książki spójnej i łatwo dostępnej dla czytelników interesujących się Toruniem. W związku z tym przyjąłabym, że powtórne ukazanie się tekstu, będącego owocem własnej twórczości naukowej, nie będzie miało znamion „publikacji zbędnej (zbytecznej)”. Moim poważnym przeoczeniem był brak odwołania do wcześniejszej, własnej publikacji, ale chciałabym podkreślić, że nie było to działanie celowe, np. wynikające z chęci zwiększenia punktacji związanej z dorobkiem naukowym (publikacje pokonferencyjne zwykle nie są punktowane lub są nisko punktowane) czy wprowadzenia odbiorców w błąd, lecz zwyczajne niedopatrzenie, za które przepraszam Wydawcę i Czytelników. Wobec powyższego, zainteresowanych informuję, że artykuł zamieszczony w tomie pokonferencyjnym pt. *Historyzm toruński XIX–XX wieku: architektura, miejsca i codzienność*, stanowi ponowną publikację artykułu: *Wybrane inwestycje budowlane Franza Zährera w Toruniu*, w „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo” t. 45: 2014, s. 155-184.

Joanna Kucharzewska